

Ofiary antyseksualnej krucjaty

18 sierpnia 2014

Data publikacji: 11.05.2007

5 stycznia 2007 r. nieetatowa nauczycielka z Norwich w stanie Connecticut została uznana za winną czterech przypadków „sprowadzenia niebezpieczeństwa skrzywdzenia niepełnoletniego” i stoi w obliczu do 40 lat więzienia – wszystko z powodu pornograficznych reklam, które przypadkowo wyskakiwały na klasowym komputerze. Wyrok na 40-letnią nauczycielkę Julie Amero ma zapaść 2 marca. Ta groteskowa sprawa, przykład antyseksualnej hysterii popieranej i przez demokratów, i republikanów na wszystkich szczeblach władzy, powinna zostać odrzucona przez sąd ze wszystkimi oskarżeniami.

Tam nie było zbrodni. Tam nie było krzywdy. Tam było tylko paru siódmoklasistów, którym może udało się zobaczyć pewne obrazy ludzkiej aktywności seksualnej. Dziś znaczy to tyle, co 20 lat temu znalezienie „Playboya” w szufladzie taty. Musimy twardo wskazać, że dla dojrzewającej młodzieży poszukiwanie takiej podstawowej i żywotnie ważnej informacji wcale nie ogranicza się do incydentów w klasie. Jednak ten incydent wystarczył do spuszczenia psów łańcuchowych państwowych represji przeciwko nieszczęsnej nauczycielce.

Julie Amero jest ofiarą antypornograficznej, antyseksualnej kampanii, która jest rozszerzana przez kapitalistyczne rządy w skali międzynarodowej. Reakcyjne ustawodawstwo w Stanach Zjednoczonych już napiętnowało setki „przestępców seksualnych”, mężczyzn i kobiet, za angażowanie się w dobrowolną aktywność. Ich życie już zostało zrujnowane przez postawienie pod pręgierzem w postaci opublikowania ich danych w internecie, a niektórzy zostali nawet zamordowani. W 2005 r. dwóch mężczyzn z takiej listy zostało zabitych w stanie

Waszyngton, a w następnym roku jeszcze dwóch w stanie Maine. Teraz dalsze setki stoją w obliczu państwowych represji. Właśnie zostało zainicjowane masowe polowanie o zasięgu światowym na przeszło 2 tys. osób z 77 krajów, które rzekomo próbowały dostać się do „pornografii dziecięcej” na komputerze w Austrii. „New York Times” z 8 lutego donosi, że: „FBI śledzi co najmniej 600 podejrzanych w Stanach Zjednoczonych. (...) Niemcom przekazano nazwiska około 400 osób, a Francji blisko 100”.

Teraz senator John McCain złożył projekt ustawy, żeby ustanowić bazę danych „nielegalnych obrazków” i zmusić dostawców usług internetowych i stron WWW „do alarmowania rządu o wszelkich nielegalnych obrazkach postaci niepełnoletnich, prawdziwych czy rysowanych”, podczas gdy inny projekt ustawy „wymagałby od wszystkich dostawców usług internetowych, aby śledzili internetową aktywność swoich klientów, żeby pomóc policji w przyszłych dochodzeniach” („New York Times”, 9 lutego).

Dziennikarz Brian Krebs po przeprowadzeniu wywiadu z Julie Amero napisał 25 stycznia w swym blogu na stronie internetowej gazety Washington Post felieton pt. „Kłopot z bezpieczeństwem”: „Amero określa się jako osoba tego rodzaju, która ledwo wie, gdzie w komputerze jest wyłącznik, i mówi, że często polega na pisemnych instrukcjach swego męża, wyjaśniających jak odebrać e-maila”. Powiedziała ona, że kiedy 19 października 2004 r. miała prowadzić lekcję w siódmej klasie Gimnazjum Kelly, widziała 2 uczniów oglądających stronę internetową o fryzurach, która wyglądała niewinnie, ale potem wyskakiwały pop-upy, i jak powiedziała: „Nie można ich było zamknąć. Sądzę, że niektóre z tych stron pozostawały otwarte niezależnie od tego, ile razy klikałam czerwony krzyżyk, a inne wyskakiwały z powrotem”. Wówczas, raportował Krebs, „Amero spanikowała, jak powiedziała, i wybiegła z klasy do pokoju nauczycielskiego prosić o pomoc. „Nie odważyłam się wyłączyć komputera. Pewien nauczyciel poprosił mnie o

niewychodzenie" z komputera – wspominała ona". Nikt nie pomógł. Po tym, jak paru uczniów opowiedziało o wszystkim rodzicom, szkoła powiedziała jej, że może nie wracać do pracy. Niedługo później policja aresztowała ją.

Blog Krebsa „Kłopoty z bezpieczeństwem” opisuje, co się stało, z wielkimi szczegółami, zrozumiałymi dla zaznajomionych z komputerowymi wirusami, koniami trojańskimi, spywarem, firewallami i tak dalej. Szkolna sieć ma przestarzałe oprogramowanie, któremu brakuje blokad pornografii i innych pop-upów. Jednak na procesie Amero jej obronie nie pozwolono dać pokazu, udowadniającego że pop-upy były przypadkowe, ani przedstawić innych dowodów. Podczas gdy główne media informacyjne prawie zignorowały tę historię, eksperci komputerowi, w tym z głównego magazynu tego przemysłu „PC World”, i inni wyrażali oburzenie uznaniem jej za winną.

Oglądanie przez kogokolwiek pornografii na komputerze, w książkach czy na filmach nie powinno być przestępstwem. Jesienią zeszłego roku podkreśliliśmy w ulotce, przeciwstawiającej się „antyseksualnej obławie”, kalifornijskiej „Propozycji” nr 83 (patrz „WV” nr 880, 10 listopada 2006 r.): „Połujący na czarownice chcą zrównać oglądanie pornografii z przestępstwami przy użyciu przemocy, takimi jak gwałt, napaść seksualna czy nawet morderstwo, wyróżniając pornografię dziecięcą jako szczególnie zgubną. Podobnie jak wszelka pornografia, są to po prostu słowa i obrazy przeznaczone dla przyjemności”.

Liga Spartakusowska przeciwstawia się oburzającemu wtrącaniu się rządu w życie prywatne i domaga się położenia kresu wszelkim ustawom przeciwko „zbrodniom bez ofiar”, takim jak prostytutka, zażywanie narkotyków i pornografia.

W Stanach Zjednoczonych i gdzie indziej postawa kapitalistycznego państwa, jeśli chodzi o wybuchową mieszankę młodzieży i seksu, jest dosłownie takie: „Żeby, broń Boże, ktoś się czegoś nie nauczył!” W Teksasie nauczycielka sztuki z

28-letnim stażem została zawieszona i powiedziano jej, że umowa z nią nie będzie przedłużona, za to że zabrała swoich uczniów do Muzeum Sztuki w Dallas, gdzie zobaczyli – jakie to straszne! – nagie posągi. A w zeszłym miesiącu w Yonkers w stanie Nowy Jork nauczycielowi siódmej klasy zabroniono prowadzenia lekcji po tym, jak poprosił uczniów na lekcji biologii o dokładne nakreślenie męskiej anatomii. Co się tyczy badań nad seksualnością, to mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Amero została aresztowana, pewien naukowiec na Uniwersytecie Stanowym w San Francisco powiedział: „Zajmuję się tą dziedziną od 30 lat, i poziom strachu i zastraszenia jest teraz wyższy, niż kiedykolwiek pamiętam”. („New York Times”, 9 listopada 2004 r.)

Jak napisaliśmy w zakończeniu naszego artykułu o kalifornijskiej „Propozycji” nr 83: „W ostatniej instancji to antyseksualne polowanie na czarownice służy podtrzymywaniu kapitalistycznego porządku przez podtrzymywanie jego trzech kluczowych podpór: państwa, zorganizowanej religii i instytucji rodziny, głównego źródła ucisku kobiet. (...)”

Tytuł oryginału: „Pośród światowego antypornograficznego polowania na czarownice: Nauczycielka w Connecticut uznana za winną w sprawie o pornografię komputerową”

Źródło oryginalne: „Workers Vanguard” nr 886, 16 lutego 2007 r.

Źródło polskie: [Centrum Niezależnych Mediów – Polska](#)